Rok IX. Nr. 185 Sosnowiec, poniedziałek 9 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

...umerata wy... ...ecznie ... 4-97, ... Konto czekow... P.K.O. Katowice ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

241 osób rozstrzelano w Niemczech od 30 ub. m.

BERLIN, 8. 7. Wedle informacyj zebranych nie przez niemieckie czynniki tak w Berlinie, jak i w miastach prowincjonalnych niemieckich,, liczba ogólna osób, które od soboty 30 ub. m. rozstrzelane zostały na terenie całych Niemczech, w wyniku kampanji wytoczonej przez Hitlera S. A. dosięga 241 osób.

Z owej ponurej listy zmarłych przypada na Monachjum — 122 osoby, na Wrocław — 54, na Drezno — 4, na Sztutgart — jedna. W Berlinie rozstrzelano 60 ludzi. Podanych powyżej obliczeń nie da się w tej chwili jeszcze dokładnie sprawdzić.

Rozstrzelany przed kilku dniami pułkownik von Bredow był jako szef gabinetu w ministerjum Reichswehry prawą ręką Schleichera. Już w dwa dni po objęciu przez Hitlera urzędu kanclerza na początku lutego 1933 r., został dymisjonowany.

Pomiędzy rozstrzelanymi w Lichterfelde znajduje się także dowódca grupy S. A. v. Detten. Zarzucają mu, iż należał do grona spiskowców Roehma i był upatrzony na przyszłego ministra spraw zagranicznych Również zabici zostali zastępca Roehma, dowódca grupy S. A. v. Krausser, który z ramienia Roehma miał dowodzić niezadowolonymi w Berlinie, oraz Gehrt, odznaczony w czasie wojny orderem „Pour le merite".

Jak wiadomo, zginął także cały sztab Ernsta.

ROZSTRZELANI PRZEZ „OMYŁKĘ"...

WIEDEŃ, 8. 7. „Reichspost" otrzymuje od wiarogodnej osoby z Niemiec następujące informacje: „Powoli rozjaśniają się tajemnicze mroki krwawej nocy, która szalała w Monachjum. Padło więcej ofiar, aniżeli do tej pory przypuszczano. Wśród zamordowanych znajdują się nietylko przywódcy S. A., lecz także wiele innych wybitnych osobistości, które nie brały najmniejszego nawet udziału w spisku przeciw rządowym.

Wśród zamordowanych 30 czerwca br. w Monachjum znajdował się również zagranicą znany krytyk muzyczny, stały referent działu muzycznego w gazecie „Münchener Neueste Nachrichten", dr. Willi Schmidt. Ze strony oficjalnej utrzymuje się, iż zastrzelony on został tylko „przez pomyłkę". Zwłoki jego znaleziono strasznie okaleczone. Okoliczności zgonu dra Schmidta dowodzą jasno, iż człowiek ten, który jako żarliwy z przekonań katolik, musiał w ciągu ostatniego roku wiele z tego powodu przecierpieć, zmarł tragicznie za jawne przyznawanie się do swych przekonań. Dr. Schmidt nigdy nie występował politycznie. Do niedawna należał do Stahlhelmu. W czynnej polityce nigdy nie brał udziału. Dlaczego uśmiercono tego szlachetnego i dobrodusznego człowieka, narazie nie wiadomo. Dr. Schmidt pozostawił żonę i troje małych dzieci".

Agencja Havasa donosi, iż rząd niemiecki usprawiedliwiał się wobec katolickiego biskupa w Berlinie z racji rozstrzelania i spalenia zwłok dra Klausenera tem, iż „zaszła tu omyłka".

Ogłoszona przez rodzinę dra Klausnera klepsydra żałobna brzmiała w oryginalnym tekście następująco: „...wyrwano go życiu które poświęcał miłości i ofiarom dla Kościoła, narodu i ojczyzny". Ostatnich pięć słów skreślono z klepsydry na rozkaz Goeringa.

Dalsze rozruchy w Amsterdamie

Samoloty wojskowe nad zbuntowaną dzielnicą miasta

AMSTERDAM, 8. 7. PAT. Przez całą sobotę i niedzielę do południa rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybierając jednak poważniejszych form. Skoncentrowana policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, huzarów, grenadjerów i strzelców pozostawały w pogotowiu.

Zmobilizowane są również automobile pancerne, reflektory i środki lokomocji. Nad zbuntowaną dzielnicą krążą samoloty wojskowe.

Wieczorem demonstranci uszkodzili szereg latarń oraz rozbili 7 sklepów. Liczbę rannych określają oficjalnie na 120 osób, w istocie jednak ofiar jest znacznie więcej.

Władze poświęcają specjalną uwagę działalności partji komunistycznej, zapowiadając jej rozwiązanie, w razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnęłoby to za sobą usunięcia przedstawicieli komunistycznych z obu izb, sejmików powiatowych i rad miejskich. Policja usiłuje wykryć tajną stację radjową, która w czasie rozruchów nadaje kłamliwe informacje.

S. T. S. „Unja" mistrzem Zagłębia

Unja (Sosnowiec) — C. K. S. (Czeladź 4:1 (0:1)

CZĘSTOCHOWA, 8. 7. (wł.) W dniu dzisiejszym w Częstochowie na boisku „Brygady" odbył się finałowy mecz o mistrzostwo A kl. Zagłębia pomiędzy sosnowiecką „Unją" a CKS z Czeladzi.

Całe sportowe Zagłębia w dniu dzisiejszym żyło pod wrażeniem tego meczu.

W godzinach rannych przybył do Częstochowy specjalny pociąg popularny, wiozący „kibiców" Unji, oraz kilka autobusów z Czeladzi i około 100 kolarzy ze wszystkich miast Zagłębia.

Pozatem wielu sympatyków obu klubów przybyło do Częstochowy pieszo.

Zawodom przyglądało się około 5000 widzów, w czem około 1500 stanowili zagłębiacy.

Mecz zakończył się zwycięstwem Unji w stosunku 4:1, która zdobyła dzięki temu tytuł mistrza A kl. Zagłębia i grać będzie obecnie o mistrzostwo okręgu kieleckiego.

Do zawodów obydwie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach.

Przebieg meczy przedstawia się następująco:

Grę rozpoczą CKS. Obydwie drużyny grają nerwowo. W pierwszej połowie CKS przeprowadził szereg groźnych ataków na bramkę „Unji", którą od utraty bramek dwukrotnie uchronił słupek.

W polu wybitną przewagę miał CKS.

W 34 minucie za wątpliwy faul Brzozowskiego, sędzia podyktował jedenastkę, którą w goala zamienił Bogucki.

W pierwszej połowie począł padać przelotny deszcz, teren stał się śliski i utrudniał normalną grę.

Mimo zabiegów „Unja" do przerwy nie zdołała wyrównać.

W drugiej połowie atak „Unji" rozkręcił się i już w 5 minucie z sytuacji wypracowanej przez Nowaka, wyrównywującego goala strzelił Słota.

Następnie w 12 minucie z rzutu bezpośredniego Gwóźdź przeniósł ponad murem graczy CKS i ulokował piłkę w siatce.

W 30 minucie po wybiegu bramkarza trzeciego goala zdobył Dudek, strzelając do pustej bramki. CKS coraz bardziej opada z sił.

Wkońcu Nowak strzelił czwartego i ostatniego goala, ustalając wynik i zwycięstwo „Unji" w stosunku 4:1.

Sędziował dr Rumpler, starannie.

Jako przedmecz odbyło się spotkanie o wejście do A kl. podokręgu częstochowskiego, pomiędzy „Myszkowem" a „Błyskawicą".

Zwyciężył K. S. „Myszków" w stosunku 2:1.

Obchód „święta morza" w Chicago

CHICAGO, 8. 7. PAT. Tutejsza liga morska i rzeczna urządziła wspaniały obchód "Święta Morza".

Uroczystość odbyła się na t. zw. grobli miejskiej.

Przewodniczył prezes związku narodowego polaków Romaszkiewicz. Przemawiał m. in. konsul generalny R. P. Zbyszewski.

Uchwalono rezolucję, w której m. in. oświadczono, że w wysiłkach narodu polskiego nad ugruntowaniem i rozwojem potęgi morskiej R. P. nie zabraknie i nas, polaków z zagranicy. Zebrani wysłali telegramy hołdownicze do p. prezydenta R. P. i marszałka Piłsudskiego.

Masowe wydalanie żydów z Turcji

Pogłoski o zabitych i rannych

STAMBUŁ, 8.7. Wydalanie masowe żydów z obszaru dardanelskiego z głębi Turcji trwa nadal.

W Stambule wielkie rzesze bezdomnych, dochodzące do 10.000 ludzi, biwakują pod gołem niebem. Wysiedleni są narażeni na ataki ze strony nieprzyjaznego im tłumu.

Masy żydowskie ogarnął popłoch.

Mówią o wielkich ekscesach antyniemieckich w Galipoli i Adrjanopolu.

Z głębi Turcji nadchodzą wiadomości o wielu zabitych i rannych.

Stracenie dwóch zbrodniarzy

przy pomocy gazu

NOWY JORK, 8.7. Z San Antonio (stan New Jersey) donoszą, iż w tamtejszem więzieniu wykonano wczoraj po raz pierwszy podwójny wyrok śmierci przy pomocy błękitnego gazu. Obaj skazańcy, bandyci meksykańscy, zostali zamknięci wspólnie do szklanej komory gazowej, którą następnie hermetycznie zamknięto, poczem wpuszczono śmiercionośny gaz. U jednego z delikwentów śmierć nastąpiła po trzech minutach, u drugiego po upływie dwóch minut. Wedle orzeczeń komisji lekarskiej, która obecna była przy straceniu, śmierć nastąpiła u obu zbrodniarzy prawie zupełnie bezboleśnie, ponieważ pod działaniem gazu obaj stracili już po kilku sekundach przytomność.

Pogrzeb ks. Henryka Holenderskiego.

AMSTERDAM, 8. 7. PAT. Uroczystości związane z pogrzebem księcia Henryka Holenderskiego odbędą się w środę 11 bm..

Zwłoki zostaną złożone w grobie królewskim w Delft, gdzie przed kilku miesiącami spoczęła królowa matka Emma.

Wyniki ligowe

RUCH — WASZAWIANKA 5:1.
GARBARNIA — WISŁA 3:0.
POGOŃ — POLONJA 3:1.
CRACOVIA — STRZELEC 7:0.

Koniec dwuwalutowości

przynosi dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach, zakontraktowanych w walutach zagranicznych. Rozporządzenie to przynosi oddawna już wyczekiwane rozwiązanie jednego z najbardziej skomplikowanych i trudnych problematów naszego życia gospodarczego.

Przed wojną, w okresie uregulowanych stosunków monetarnych, zagadnienie dwuwalutowości wogóle nie istniało. Wszelkie zobowiązania były zaciągane w walutach krajowych i waluty krajowe były jedynym środkiem ich umarzania.

Okres powojenny wraz z szerzącą się w większości krajów inflacją, z dezorganizacją systemów kredytowo-pieniężnych, z niestałością monetarną zmienił ten stan rzeczy. Wszystkie waluty, stanowiące prawne środki obegu na ziemiach polskich — ruble rosyjskie, marki niemieckie, korony austrjackie — uległy deproacji. Depreacjacji uległa również marka polska—owa pierwsza oficjalna waluta państwa polskiego.

Wszystkie te katastrofy monetarne deprymująco oddziałały na psychikę gospodarczą społeczeństwa. Działalność kredytowa zamierała, a życie ekonomiczne pozbawione owego nieodzownego instrumentu, jakim jest stały pieniądz.

W roku 1924 wyszła ustawa, pozwalająca na zawieranie umów w walutach zagranicznych. Ustawa ta, podyktowana w pierwszym rzędzie przez dążność do wzbudzenia zaufania do ustabilizowanej świeżo waluty polskiej i do przyciągnięcia do kraju kapitałów zagranicznych, stała się punktem wyjścia dla niezmiernie szkodliwego zjawiska w polskiem gospodarstwie pieniężnem mianowicie — dwuwalutowości.

Mówimy „dwuwalutowości“; albowiem rolę drugiej waluty w Polsce objął faktycznie dolar. Świadomość bezgranicznej potęgi finansowej Stanów Zjednoczonych ugruntowała wiarę w solidność pieniądza amerykańskiego i uczyniła zeń najpowszechniej w Polsce stosowany miernik wartości rzeczy. W dolarach zawierano umowy handlowe i przemysłowe, na dolary opiewały hipoteki i aktywa większości instytucyj finansowych, pod postacią dolarów wnoszono depozyty i wkłady oszczędnościowe do instytucyj kredytowych. Nawet państwo posługiwało się dolarem, jako środkiem równorzędnym ze złotym, wprowadzając go do pokrycia obiegu pieniężnego i gwarantując nim spłatę swych obligacyj.

Kres tej powszechnej idolatrji waluty amerykańskiej przyniósł rok 1933. Dolar, ów niewzruszony symbol nieskazitelności monetarnej, śladem swego świetnego kolegi — funta angielskiego, wziął rozbrat ze złotem i pogrążył się w nurtach depresji i niestałości. Polskie gospodarstwo pieniężne popadło w ciężkie trudności. Wierzyciele dolarowi dotkliwemi stratami okupili nadmiar przezorności. Działalność wielu instytucyj kredytowych uległa poważnym perturbacjom. Kasy oszczędnościowe, które przyjmowały wkładki dolarowe i które musiały — aby móc od nich płacić procenty — angażować się w operacje kredytowe na rynku amerykańskm, nie mogły wycofać się z nich z należytą szybkością i poniosły bardzo dotkliwe straty kursowe.

W następstwie detronizacji dolara wytworzyła się taka sytuacja, że rewizja naszego ustawodawstwa w dziedzinie zobowiązań w pieniądzu zagranicznym stała się koniecznością społeczną i państwową. Wolność zawierania umów w walutach obcych musiała ulec ograniczeniom, a owe szkodliwe i nie mające żadnego uzasadnienia w obecnych warunkach monetarnych naszego kraju zjawiska dwuwalutowości — prawnej likwidacji.

Celowi temu służy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o „wierzytelnościach w walutach zagranicznych“. Objęte tem rozporządzeniem przepisy szczegółowe opierają się na dwóch podstawowych, zasadach:

1) Złoty jest walutą, służącą do umarzania wszystkich — bez żadnego wyjątku — zobowiązań finansowych, zawartych na ziemiach polskich;

2) pieniądz zagraniczny podlega zarówno co do swej wartości, jak i sposobu spłaty, zakontraktowanych w nim zobowiązań, ustawodawstwu kraju, którego jest legalnym środkiem płatniczym.

Z tych dwóch dyspozycyj zasadniczych wpływa szereg konsekwencyj, sięgających głęboko w stosunki gospodarczo-pieniężne naszego kraju. Niezależnie od takiego, czy innego brzmienia nmowy, zawartej między wierzycielem i dłużnikiem, spłata zobowiązania może być dokonana w złotych, przerachowanych w takim stosunku do przewidzianej w umowie waluty, jaki został zarejestrowany na giełdzie w dniu płatności zobowiązania. T. zw. klauzula złota, czyli zastrzeżenie, że płatność będzie dokonana według równowartości złota, obowiązuje dłużnika o tyle, o ile obowiązuje w kraju macierzystym danej waluty. Tak np. wobec zniesienia klauzuli złota w Stanach Zjednoczonych przestaje ona również obowiązywać strony, które opatrzyły nią, zawartą między sobą w Polsce, umowę.

Rozporządzenie Prezydenta ustala również przepisy, ograniczające wolność zaciągania zobowiązań w walutach obcych przez instytucje kredytowe. Kasy oszczędnościowe i banki publiczne nie będą odtąd wydawać książeczek dolarowych (choć nadal dopuszczane będzie wymawianie sobie przez wkładców klauzuli wypłaty złotemi w złocie). Również wpisy do ksiąg hipotecznych będą mogły być uskuteczniane wyłącznie w walucie polskiej.

Oto są najważniejsze dyspozycje rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych. Stanowią one ukoronowanie procesu, który w znacznej mierze dokona się już samoczynnie: procesu eliminacji walut zagranicznych z życia gospodarczego Polski i ograniczenia wpływu polityki walutowej obcych państw na nasze wewnętrzne stosunki ekonomiczne. Kładą kres owemu szkodliwemu zjawisku dewalutowości i usatlają zasadę, że jedynym prawnym środkiem i umarzanie zobowiązań w Polsce jest nasze pieniądz państwowy.

Słuszność tej zasady. okazuje się w pełni na tle całej dotychczasowej polityki monetarnej rządu polskiego, polityki, dzięki której złoty, bardziej, niż jakakolwiek inna waluta, zabezpieczony jest od wstrząsów, mogących wystawić na szwank jego stałość.

DR. J. WENDEL.

Rekordowy lot polskich pilotów

balonowych

30 godzin w powietrzu. — 550 km. przebytych

Polskie lotnictwo balonowe może się poszczycić nowym, pięknym rekordem, który zdobyli wczoraj dwaj piloci z 1 baonu balonowego w Toruniu, kpt. Antoni Janusz i por. Ignacy Wawszczak. Dokonali oni rekordowego 30-godzinnego lotu na balonie wolnym „Poznań“.

W poniedziałek 2 bm. wystartowali oni o godz. 20.36 z placu przy ul. Sienkiewicza w Toruniu do lotu ćwiczebnego i przebywszy w powietrzu 30 godzin, wylądowali dnia 4 bm. o godz. 2.52 w Kiwercach na Wołyniu, przebywając trasę w linji prostej wynoszącej około 550 km.

Obaj lotnicy będą stanowić jedną z załog w zawodach o puhar Gordon Bennetta, które odbędą się we wrześniu br. z punktem startu w Warszawie.

Ponieważ piloci przed startem nie zgłosili zamiaru pobicia rekordu światowego, traktując swój lot jako zwykły trening, dlatego prawdopodobnie lot ten toruńskich pilotów nie zostanie uznany przez międzynarodowe władze lotnicze za rekord oficjalny.

Hałas w miastach

a przytępienie słuchu.

W Londynie utworzyło się towarzystwo dla zwalczania hałasu w mieście, które korzystając z poparcia władz miejskich i rządu stara się zapobiec zbytecznej wrzawie i hałasom miejskim przez stosowanie rozmaitych środków i sposobów technicznych oraz zarządzeń prawnopublicznych. Towarzystwo to opiera się w swej akcji i tak użytecznej i zbawiennej dla mieszkańców wielkiej stolicy na obserwacjach wybitnego specjalisty chorób usznych, ordynatora szpitala aryngonogicznego, dr. Dan Mackenzie. Otóż dr. Mackenzie stwierdził na podstawie długoletnich obserwacyj nad swoimi pacjentami, iż wystawieni na działanie sztucznych hałasów mechanicznych, mieszkańcy miast współczesnych tracą stopniowo wrażliwość na dźwięki a słuch ich tępieje. Dr. Mackenzie posuwa się tak daleko w swoich wywodach, iż twierdzi, że o ile hałas i wrzawa w miastach nie będą poskromione, przytępienie słuchu będzie postępowało tak radykalnie, że geenracje przyszłe mogą składać się z ludzi prawie głuchych. Porównywując obecne zdolności słuchowe mieszkańców miast i wsi stwierdza dr. Mackenzie dużą różnicę w reagowaniu jednych i drugich na dźwięki, przyczem wieśniacy górują nad miastowiczami i to bardzo znacznie.

Do wniosków podobnych dochodzą pod innym względem lekarze chorób nerwowych, którzy przypisują hałasom miejskim wybitną rolę w ujemnem oddziaływaniu na system nerwowy i stan ogólny mieszkańców.

KRONIKA

Lipiec 9 Poniedz.	Dziś: Cyryla Jutro: Amalji p. Wschód słońca: 3.25 Zachód słońca: 19.33

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 9 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pani domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka popularna. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert zespołu salonowego. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Program dla dzieci starszych. 17.15. Koncert złożony z utworów W. Friewanna. 18.00. Praktyki gospodarstwa domowego 18.15. Muzyka salonowa. 18.45. Pogadanka Br. Winawera. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Audycja strzelecka. 19.40. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Dzieje papierosa. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02 Skrzynka pocztowa. 21.12. Koncert popularny. 22.00. Życie literackie ze Lwowa. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Poniedziałek, 9 lipca.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.00. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Transmisja z Warszawy. 18.15. Arje i pieśni. 18.45. Pogadanka z Warszawy. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Ze świata myśli i liczby. 19.15. Audycja z Warszawy. 19.40 Płyty. 19.50. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 20.02 Porady radjotechniczne. 21.12. Transmisje z Warszawy i Lwowa.

—o—

Z Zagłębia

OBCHÓD „ŚWIĘTA MORZA“ W NIEMCACH.

W przeddzień „święta morza“ w Niemcach odbył się capstrzyk, a następnie o godzinie 9-ej wieczorem na zwale kamiennym przy kopalni „Kazimierz“ z dźwiękiem fanfar zapalono „sobótkę“ oraz barwne rakiety

W dniu święta w miejscowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo odprawione prezz ks. prob. Krzyżanowskiego, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie, na placu obok kościoła przemówił przewodniczący komitetu — p. Smosarski, poczem uchwalono rezolucję.

Popołudniu, po koncercie orkiestry w parku na Ostrowach, wyruszył pochód przez kol. „Kazimierz“ i „Porąbkę“ udając się do przystani ligi morskiej i kolonjalnej nad Białą Przemszę. Udział w pochodzie, oprócz członków komitetu, zarządu L.M. i K. i orkiestry, wzięło kilka organizacyj: górnicy, straż pożarna, strzelczynie, koła gospodyń wiejskich oraz zespół młodych marynarzy, którzy nieśli model okrętu przybrany kwiatami i flagami. (Model ten został wykonany według projektu inż. Wilkowskiego).

Pierwszy zabrał głos ks. prob. Krzyżanowski, poczem dokonał poświęcenia wody. Przy dźwiękach hymnu „Nie rzucim ziemi“, odegranego przez orkiestrę podniesiono banderę. Skolei referat o morzu wygłosił prof. p. Stanisław Górka. Po oficjalnej części programu, przy dźwiękach orkiestry rozpoczęła się zabawa i tradycyjna uroczystość puszczania wianków.

W domu katolickim w „Kazimierzu“ odbyła się uroczysta akademja, na której program złożyły się: występy orkiestry kopalni „Kazimierz“, chóru kościelnego, referat p. Al. Gryszko i p. Adama Piwowarskiego, kierownika szkoły powszechnej w Kazimierzu, oraz deklamacje i tańce dzieci w strojach marynarskich.

REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH

(Na placu kolejowym przy ul. Teatralnej w Sosnowcu.)

Dziś, poniedziałek — 1 przedstawienie o godz. 8.30 wieczorem.

Nieodwołalnie ostatnie 3 dni pobytu

—o—

STAN ZATRUDNIENIA.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, na dzień 1 czerwca r. b. zatrudnionych było na terenie całej Polski w górnictwie 95.033 robotników, w hutnictwie 35.787, w przemyśle przetwórczym 387.550, w elektrowniach i wodociągach 7.316, w innych zakładach pracy 53.144, oraz na robotach publicznych 85.029 robotników

Z ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle przetwórczym przypada na przemysł mineralny 45.098 robotników, na metalowy 54.413, na chemiczny 31.811, na włókienniczy 125.395, na papierniczy 12.215, na skórzany 5.084, na drzewny 41.045, na spożywczy 38.679, na odzieżowy 12.903, na budowlany 12.141, oraz na przemysł poligraficzny 8.446 robotników.

—o—

KRADZIEŻE W ZAGŁĘBIU.

Ostatnio złodzieje zagłębiowscy dokonali szereg kradzieży, a mianowicie: Nocy wczorajszej jacyś złodzieje dostali się za pomocą wytrychów do lokalu żydowskiego sierocińca w Będzinie, skąd skradli maszynę do pisania firmy „Ideal" i kasetkę na pieniądzeź ogólnej wartości 70 zł.

Do mieszkania Ignacego Pędrasa w Sosnowcu, przez otwarte okno dostali się złodzieje i skradli złoty zegarek oraz kapę pluszową, wartości 250 zł.

Z podwórka przy ul. Pańskiej 14 w Sosnowcu, skradziono 14 metrów cynkowej blachy izolacyjnej, na szkodę miejskich zakładów wodociągowych. Straty wynoszą 120 łotych.

Mieszkańcowi Wojkowic Kościelnych, niejakiemu Adamczykowi, skradziono z podwórza ubezpieczalni społecznej w Będzinie rower, pozostawiony chwilowo bez opieki.

—o—

— **Wyniki zbiórki na T.O.M. w Mierzęcicach.** Gminny komitet „Święta Morza" w Mierzęcicach podaje, że zbiórka na fundusz obrony morskiej przedstawia się następująco: z kwesty do puszek uzyskano zł. 11.46, ze sprzedaży znaczka — zł. 39.70, oraz ze sprzedaży materjałów dekoracyjnych, zł. 12.60. Razem zebrano zł. 63.76. Pokaźny, jak na miejscowe warunki rezultat, zawdzięczać należy niestrudzonej energji skarbnika komitetu p. L. Przybytniowskiego.

— **Prymicje ks. Teodora Popczyka w Łazach.** W Łazach odbyły się uroczystości prymicji księdza Teodora Popczyka, który w tym roku jako alumn Częstochowskiego seminarjum duchownego ukończył wydział teologiczny na uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie.

Święcenia kapłańskie otrzymał ks. Popczyk w dniu 29 czerwca b. r. z rąk J. E. ks. biskupa Kubiny w Częstochowie, jako parafjanin łazowski odprawił w miejscowym kościele pierwszą swoją mszę św.

Z Niegowonic przybyła specjalnie kompanja, prowadzona przez dwóch tamtejszych księży. W uroczystości wzięły udział miejscowe organizacje: kolejowe przysposobienie wojskowe, związek podoficerów rezerwy, miejscowa straż pożarna, harcerze, stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej oraz wszystkie stowarzyszenia i bractwa kościelne.

Przy współudziale okolicznego i miejscowego duchowieństwa z ks. proboszczem A. Opalskim na czele szpalerem przeprowadzono pod baldachimem ks. prymicjanta z plebanji do kościoła, gdzie po odśpiewaniu „Veni Creator" odprawił uroczystą sumę z asystą. Podczas nabożeństwa pieśń wykonał miejscowy chór parafjalny, pod. kier. p. Leszczyńskiego, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Roman Ramus z Niegowonic.

Z działalności miejskiej pracowni badania żywności i przedmiotów użytku w Sosnowcu

W ub. miesiącu zbadano w miejskiej pracowni badania żywności i przedmiotów użytku w Sosnowcu pod względem chemicznym i bakterjologicznym ogółem 417 prób różnych artykułów żywności, z czego 107 prób (26.3 proc.) uległo zakwestjonowaniu jako zafałszowane bądź fałszywie oznaczone, zepsute itp. (w maju 37.8 proc.)

W tem było analiz mleka wykonanych 205, z czego zakwestjonowano 32, co stanowi 15.6 proc. (w maju 36 proc.). Wyrobów wędliniarskich zbadano 66 prób, zakwestjonowano 9 — 13.6 proc (maj 36 proc), śmietany zbadano 2 próby, zakwestjonowano 1 — 50 proc. (w maju 26 proc.), masła zbadano 12 prób, zakwestjonowano 3 — 25 proc. (w maju 40 proc.), lodów zbadano 13 prób, zakwestjonowano 1 — 7.7 proc. (w maju 26.6 proc.), octów i esencji octowej — 27 prób, zakwestjonowano 14 — 52 proc. (w maju 73 proc.), chleba i bułek — 4 prób, zakwestjonowano 4 — 100 proc., wody studziennej i lodu, głównie z powodu zanieczyszczeń bakterjami kałowemi 50 prób, zakwestjonowano 39 — 78 proc (w maju 77 proc.), innych artykułów żywnościowych 24 prób, zakwestjonowano 4 — 17 proc. (w maju 4 proc.), artykuły techn. 4 prób.

Wiele osób z pośród winnych puszczania w obieg fałszowanych produktów żywności zostało ukaranych w ubiegłych miesiącach przez sąd grodzki.

Temu zapewne należy przypisać znaczną poprawę, jaką zaobserwowało się w czerwcu w dziedzinie handlu artykułami żywności.

Najwymowniejsza jest tu cyfra zafałszowań mleka w czerwcu (15,6 proc.) w porównaniu z majem (36 proc). Dowodzi to, że tępienie wszelkich nadużyć w dziedzinie handlu artykułami żywności daje widoki osiągnięcia poprawy.

Biura pośrednictwa pracy
dla specjalnych zawodów

Dyrekcja funduszu bezrobocia zamierza utworzyć oprócz istniejących ogólnych biur pośrednictwa pracy dla wszelkich zawodów, szereg odrębnych biur pośrednictwa pracy dla niektórych zawodów, wyróżniających się szczególnie ze względu na swój charakter, miejsce wykonywania lub ogólne warunki pracy.

Obecnie fundusz bezrobocia posiada 21 biur pośrednictwa pracy, 15 ekspozytur i 3 oddziały prowincjonalne biura łódzkiego dla zapośredniczania pracowników wszelkich zawodów, oraz w Warszawie 4 oddziały specjalne dla pracowników umysłowych, dla inwalidów oraz dla służby domowej. Ponadto w ostatnich dniach utworzone zostało specjalne biuro pośrednictwa pracy dla robotników portowych w Gdyni

W najbliższym czasie projektowane jest utworzenie m. in. specjalnych biur pośrednictwa pracy dla marynarzy i pracowników okrętowych w Gdyni oraz dla artystów widowiskowych w Warszawie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Motocyklowy zjazd do Kielc
z okazji święta legjonów

Z okazji 20-lecia wymarszu Legjonów z Krakowa zjazdu legjonistów i walnego zgromadzenia zw. strzeleckiego w dniu 5 sierpnia, motocyklowy klub sportowy Strzelec przy zarządzie gł. zw. strzeleckiego w Warszawie organiuje zjazd motocyklowy z całej Polski do Kielc w dniu 4 sierpnia, w celu wzięcia udziału w pierwszym strzeleckim biegu motocyklowym Szlakiem Kadrówki Kielce — Kraków

Bieg ten będzie na poziomie zjazdów plakietowych i jako nie wymagający licencji, dostępny jest także dla niezrzeszonych zawodników. W ramach biegu mieści się również zjazd plakietowy do Krakowa, w którym brać również mogą udział samochody. Bieg rozegrany zostanie w klasyfikacji zespołowej (po 3 maszyny) z szybkością przeciętną 30 km. na godzinę.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski
pań i panów.

W ub. sobotę rozpoczęły się w Warszawie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań, a w Poznaniu mistrzostwa panów.

Pierwsze konkurencje męskie, które zostały ukończone, są następujące: pchnięcie kulą:) **Heljasz** (Poznań) 15,50 metrów (Warta), 2) **Tylgner** (Sokół Poznań) 14,50 metrów, 3) **Hoffman** (Warta Poznań) 13,48 metrów. Siedlecki zajał piąte miejsce z wynikiem 13,18 metrów.

W biegu na 5.000 metrów przez cały czas prowadził Fialka z Krakowa 15 min. 28 sek Hartlik (Śląsk), który przez cały czas był na drugiem miejscu, dopiero na finiszu przegrał do Duplickiego, (A. Z. S. Warszawa), który zajął drugie miejsce w czasie 15 min. 33,8 sek., **Hartlik** trzecie miejsce, czwarte **Janowski** (Warta Poznań), piąte **Noji** (Sokół Poznań), szóste **Puchalski** (Warszawa), ósme miejsce zajął **Janowski**.

Wyniki pierwszego dnia konkurencji pań były następujące: skok wdal z 2) Przygórska (A. Z. S. Poznań) 235, 3) miejsca: 1) **Sikorzanka** (Stadjon) 236, Wasilewska (Pogoń) 227, 4) Kwaśniewska (Ł. K. S.) 225, 5) Bytomska (Pogoń) 6) Kieronimówna (Pogoń).

Kula: 1) **Wajsówna** (Sokół, Łódź) 11.07, 2) Kwaśniewska (ŁKS) 10.81, 3) Lewinówna (Makkabi, Wilno), 10.36, 4) Kriżanka (Warta) 9.74, 5) Lubkowiczówna (Pogoń) 9.34, 6) Sawicka (Skra).

Bieg 60 m: 1) **Walasiewiczówna** (Grażyna) 8 sekund bardzo lekko, 2) Batiukówna (AZS., Lwów) 8.4, 3) **Segno** (Sokół, Czeladź) 8.5, 4) Gotliebówna (Makkabi, Kraków), 5) Chrzanowska, 6) Kałużyna (obie Grażyna.) Z przedbiegu usunięte zostały za falstarty **Freiwaldówna i Orłowska.**

Skok wzwyż: 1) **Orzełówna** (Stadjon) 140 cm., 2) Wajsówna 138, 3) Karpacka (AZS Poznań) 138, 4) Bytomska (Pogoń) 138, 5) Sikorzanka 130, 6) Biskupówna 130. Jedna z faworytek Przygórska odpadła przy wysokości 130.

200 m. 1) **Walasiewiczówna** 27.3, 2) Orłowska (Stadjon) 27.6, 3) Mądralówna (AZS Poznań) 28, 4) Świderska (AZS) Poznań), 5) Batiukówna. Gottliebówna wycofała się po 100 m

Sztafeta 4x100: 1) **Stadjon** (Szczęsna, Sikorzanka, Komerówna, Orłowska) 55.1, 2) **AZS** Poznań 55.4, 3) **Pogoń** 55.6, 4) **Pogoń II.**

Punktacja po pierwszym dniu przedstawia się następująco: 1) Stadjon 62 pkt., 2) AZS Poznań 37 pkt., 3) Pogoń Katowice 30 pkt., 4) Grażyna 29 pkt., 5) Sokół Łódź 21 pkt., 6) AZS Lwów 15 pkt, 7) AZS Warszawa 13 pkt., 8) Łódzki KS 11 pkt.

Z CYRKU STANIEWSKICH.



Dyr. Lala Staniewska, żona właściciela dyr. Bronisława Staniewskiego.

Sensacją dla Sosnowca jest obecnie pobyt cyrku Staniewskich.

Rewelacyjny repertuar cyrku przedstawia się nadzwyczaj bogato i trzyma widza przez cały czas występów w niezwykłym napięciu.

W cyrku między innymi występuje znana pogromczyni lwów morskich, p. Wallendy z grupą doskonale wytresowanych fok, wspaniałe konie tresury dyr. L. Staniiewskiej, zespoły żokiejskie rodziny Fontner, 5 Maunters i wiele innych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że na czele oddziału, który zjechał do Sosnowca stoi dyr. Lala Staniewska.

Kierowanie takiem przedsiębiorstwem, jak cyrk Staniewskich należy do nielada trudności, gdyż cały aparat pracować musi nadzwyczaj składnie i szybko, to też zadziwiającem jest, że funkcje kierownika spełnia kobieta.

—oOo—

— **Choroby zakaźne i in. w Sosnowcu** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 3, zgon 1, czerwonka 1, płonica 4, błonica 2, nagminne zap. opon mózg. rdzeń 1, odra 20, róża 1, gruźlica 3, jaglica 1.

HAKOACH (BĘDZIN) — HAKOACH (BIELSKO) 3:0 (1:0).

W dniu wczorajszym w Będzinie od było się na boisku „Hakoachu“ spotkanie o mistrzostwo związku „Makkabi“ pomiędzy będzińskim „Hakoachem“ a Hakoachem‘ z Bielska.

Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0 (1:0).

Goście wystąpili w pełnym składzie, miejscowi bez Rozena i Kokotka.

W pierwszej połowie bramkę dla będzinian strzelił Hampel.

Po przerwie wynik podwyższyli Hampel i Helberg.

Pod koniec meczu miejscami przeważali goście.

W następną niedzielę odbędzie się rewanż w Bielsku.

SARMACJA — DĄBROWA 2:2 (1:0).

W Dąbrowie „Sarmacja“ zremisowała z „Dąbrową“ w stosunku 2:2 (1:0).

Sędziował p. Pomeranc, dobrze.

ZAGŁĘBIE — KS. DĄB (KATOWICE) 2:2 (1:0).

W Dąbrowie przedpołudniem „Zagłębie“ zremisowało z KS. „Dębem“ z Katowic w stosunku 2:2 (1:0).

Sędziował p. Grabowski, dobrze.

O MISTRZOSTWO C KLASY.

A. K. S. — K. S. ZW. STRZELECKIEGO 6:2 (3:1).

——0()0——

HUMOR

O CO CHODZI ? ?

Plaża. Z kabiny wycodzi zgrabna dziewuszka i zwraca się do przyjaciółki:

— Jadziu, spójrz czy mój kostjum nie jest zabardzo wydekoltowany?

— Nie.

— A może prześwituje ciało?

— Nie.

— Idjotka!

— Co? co?

— Przepraszam cię myślę o krawcowej, która szyła mi ten kostujm.

ZMIENIŁY SIĘ CZASY.

Dwie młode niewiasty opowiadają o minionych czasach.

— Nasza epoka jest krańcowo przeciwna epoce, w ktróej żyły nasze matki — powiada pierwsza.

— Przesadzasz, twierdzi druga, wprawdzie dużo się zmieniło ,ale nie widzę krańcowych różnic.

— Więc dam ci przykład: moja matka miała dwanaścioro dzieci i jedną suknię, a ja mam jedno dziecko i dwanaście sukien.

Tytuł mistrza świata w tenisie wrócił po 25 latach do Anglji

Perry — Crawford 6:3, 6:0, 7:5

Po raz pierwszy od 25 lat udało się obywatelowi państwa wyspiarskiego zdobyć mistrzostwo Wimbledonu, które po raz ostatni zdobył w roku 1909 A. W. Gore.

W najgorętszym dniu w tym roku, kiedy już samo siedzenie na wyprzedanych do ostatniego miejsca trybynach Dentre Courts było męczarnią, pokonał dokładnie po 25 latach Perry australijczyka Crawforda po wspaniałej grze gładko 6:3, 6:0, 7:5.

Perry znajdował się w doskonałej formie.

Przebieg walki był niesłychanie emocjonujący. Crawford pokonany został w ciągu 65 minut, przyczem rozstrzygnięcie w drugim secie zapadło już w ciągu 10 minut.

DOROTA ROUND MISTRZYNIĄ ŚWIATA.

Mistrzostwo w grze pojedyńczej pań zostało zdobyte poraz pierwszy przez anglików. Angielka Round pokonała uchodzącą powszechnie za niewątpliwą mistrzynię Ameryki, Jakobs. Mistrzyni Roun, która wykazywała przewagę nad swą przeciwniczką, wygrała w trzech setach w stosunku 6:2, 5:7 i 6:3. Po zdobyciu mistrzostwa Round przedstawiona została parze królewskiej, która z zaciekawieniem przyglądała się meczowi.

Niespodziankę stanowiła również rozgrywka w grze podwójnej panów, dotychczasowi bowiem mistrzowie Borotra i Brugnon (Francja), zostali pobici przez amerykanów Lotta i Ssoefena. Amerykanie wygrali w stosunku 6:2, 6:3, 6:4.

Czy wiecie, że...

Wynaleziono nowy rodzaj jedwabiu sztucznego, który można wyrabiać bardzo tanio z łodyg kukurydzowych.

* * *

Uczeni obliczają, że między atmosferą ziemską a stratosferą znajduje się tak olbrzymia ilość siły elektrycznej, iż ujarzmienie jej dostarczałoby 160 miljonów koni parowych na usługi każdego mężczyzny, kobiety i dziecka w świecie. Świat nasz jest jak olbrzymie dynamo, z jego negatywnem polem elektryczności w ziemi i w jej atmosferze i z jego dodatniem polem elektryczności wysoko w rozrzedzonem powietrzu stratosfery.

DROBNE OGŁOSZENIA

GANCARCZYKOWI Stefanowi skradziono kontramarkę wydaną przez kop. „Hr. Renard“.

WILTOSOWI Piotrowi skradziono kontramarkę wydaną przez kop. „Hr. Renard“.

258

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Musiał spóźnić się na pociąg — z urazą myślała Garbuska.

Przechodził właśnie jeden z urzędników kolejowych. Zatrzymała go.

—Panie, proszę mnie objaśnić, o której godzinie przyjdzie następny pociąg z Rouen?

— O jedenastej, minut trzydzieści, a potem o trzeciej pięćdziesiąt nad ranem—odparł urzędnik i poszedł w swoją drogę

Julja postanowiła czekać do jedenastej.

Wiadomo czytelnikom naszym o rozczarowaniu, jakie ją znowu czekało.

Wściekła, dotknięta do żywego tem lekceważeniem, Prospera, złorzecząc mu w duszy, powróciła na ulicę Aubry-Rzeźnika.

Wstępując na schody swego mieszkania, doznała strasznego dreszczu, na myśl o konającej na górze w mieszkaniu Helenie.

Szła wolno potykając na każdym stopniu.

Rozwartemi szeroko oczyma widziała m ciemnościach straszne oblicza i potwory z twarzami dziwnie powykrzywianemi.

Na ostatniej kondygnacji stanęła zdyszana, nie czując się na siłach, czy będzie miała dość odwagi wejść do mieszkania, w tem jedno spojrzenie na drzwi gwałtownie zmieniło kierunek jej myśli.

Drzwi te, które odchodząc, starannie zamknęła na klucz, były uchylone, a z poza nich wydobywała się cieniutka smuga światła.

Pchnęła je raptownie.

Na stole w przedpokoju stała świeca zapalona przez Prospera.

— Kto tam być może?... — pytała siebie samej.

Nagle wpadła jej w oczy walizka podróżna Prospera; był to cios dla niej.

— Powrócił, czemuż się więc ukrywał przedemną?

I pędem puściła się do pokoju Heleny. Znalazłszy się tam nie mogła powstrzymać okrzyku najwyższej zgrozy.

W pokoju tym stał mężczyzna trupioblady, z rysami konwulsyjnie wykrzywionemi, z oczyma wysadzonemi na wierzch, z porozrywaną na piersiach koszulą wsparty o poręcz łóżka.

Spojrzała na łóżko, puste. Przypadła do Prospera i głosem zdławionym zapytała:

— Gdzie Helena?

Zamiast odpowiedzi, patrzył na nią wzrokiem osłupiałym.

—Mów — skrzeczała Garbuska.

— Nie wiem — wybełkotał z wysiłkiem.

Julja schwyciła go za obie ręce. Zimne były jak lód.

— Co ci jest — krzyknęła.—Za wiele wypiłeś, tyś pijany? z tego wszystkiego gotów jesteś rozchorować się?

Stał niemy, zdawało się jakoby nie słyszał, nic nie rozumiał. Z głuchym jękiem przycisnął do piersi ręce, nogi wypowiedziały mu posłuszeństwo i zwalił się na łóżko Heleny.

— Co ci jest! — wstrząsając nim powtarzała Julja.— Odpowiadaj, kiedy powróciłeś?

— Przed chwilą...— wyjąkał nieszczęsny, pożerany ogniem wewnętrznym.

— A Helena?

— Niema jej...

— To być nie może! — krzyknęła Julja.

— Wszędzie pusto... — mówił Prosper głosem, przerywanym czkawką śmiertelną.— Wkońcu piłem, po powrocie jadłem obiad na stacji i piłem... Przybyłem do domu... otworzyłem swoim kluczem... nikogo... znowu miałam pragnienie... i piłem...

— Co piłeś?

— To... — wyszeptał, wskazując na pusty imbryk.

Julja zaczęła szczękać zębami, jak w febrze.

Pochwyciła imbryk i, zobaczywszy, że pusty, upuściła na ziemię.

— Tak... wypiłem... i odtąd w gardle... w żołądku... w piersiach... czuję ogień piekielny... Cierpię... cierpię okrutnie!...

Głos mu zamarł, zwinął się wyprężył, potoczył strasznemi oczyma i wyzionął ducha.

Garbuska stała, jak skamieniała, zrozumiała nareszcie, iż, chcąc pozbyć się córki, otruła Prospera.

I łamiąc ręce, bezprzytomne padła na ziemię.

Lecz nagle ucichła, łzy zaschły w jej oczach.

— Powrócił do niej, wypił i dla niej umiera... Jestem nieszczęśliwa, on mnie nie kochał...

Jak istota pozbawiona rozumu, usiadła obok zesztywniałego ciała i suchemi oczyma wpatrzyła się w nabrzękłą twarz trupa.

Godziny upływały, w oddaleniu odezwał się zegar wieżowy, za nim wydzwonił dwanaście uderzeń zegar, stojący w pokoju.

Julja siedziała wciąż nieruchoma. Potwór ten po raz pierwszy pojął czem jest cierpienie.

c. d. n.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.